

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

130

990

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

35 - LECIE NASZEGO PISMA

Po upadku „Czeionki“, wychodzącej w latach 1871—1876 (z krótszymi i dłuższymi przerwami), czyniono próby wydawania nowego czasopisma, poświęconego sprawom drukarskim. Wyszedł jeden numer „Naprzodu“, lecz następny nie ujrzał już światła dziennego. Lepiej nieco udało się z „Ogniskiem“. Wyszło aż dwa numery i sprawa na tem utknęła.

Przez długich 13 lat drukarze lwowscy pozostawali bez własnego pisma zawodowego.

Dopiero w dniu 15 stycznia 1889 (a więc przed przeszło 40 laty) wyszedł pierwszy numer „Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych“. Wydawnictwo to podjął śp. kol. Zygmunt Gollob a jako redaktor odpowiedzialny podpisywał go kol. Julian Obirek. Pismo to wychodziło dwa razy miesięcznie. Mimo, iż Gollobłożył na wydawnictwo „Przewodnika“, nie spotkał się z poparciem ogółu, tak, iż po trzech latach ustawicznego borykania się z niedoborem, zniechęcony niepowodzeniem, wydał w dniu 1 marca 1892 roku ostatni numer swojego „Przewodnika“.

Upłynęło dalszych lat trzy na wspomnieniach o „Czeionce“, „Naprzodzie“, „Ognisku“ i „Przewodniku dla spraw drukarsko-litograficznych“, a o powstaniu nowego organu nie było mowy.

Był to jednak czas, w którym zanosiło się na przystąpienie galicyjskiego Stowarzyszenia „Ognisko“ do Związku austriackich stowarzyszeń drukarskich. Czas wielkiej agitacji za i przeciw przystąpieniu.

Brak własnego organu dawał się dotkliwie odczuwać. Zawsze to w piśmie łatwiej o argumentację, myśl dana może być z różnych stron rozpatrywana a co najważniejsze, dotrzeć może wszędzie.

Koledzy: Hudec, Huberth i Obirek, czołowe figury stowarzyszenia „Ognisko“, pracowali w drukarni Golloba. Tam też pracował kol. Mańkowski Antoni, Daniluk J. i inni. Drukarnia Golloba była kuźnią, w której powstawały wielkie myśli i wielkie dzieła. Tam pracowano nad doprowadzeniem do przystąpienia galicyjskiego „Ogniska“ do państwowego Związku drukarskiego. Tam powstała myśl założenia „Drukarni Udziałowej“ i tam również wyległa się myśl wskrzeszenia pisma drukarskiego.

Zresztą byli to znani działacze, którym nie mogło się coś nie udać! Co tam, przy ul. Ossolińskich pod numerem 15 obmyślano, wkrótce przeoblało się w ciało.

Podniety do czynu dodawało i to jeszcze, iż Zygmunt, acz już wówczas „pryncypał“, pozostał jednak wiernym towarzyszem wyż wymienionych a jako były wydawca „Przewodnika“, którego i redaktor odpowiedzialny „Lubcio“ stał u niego w kondycji, dodawał zachęty do podjęcia jeszcze jednej próby wydawania pisma drukarskiego.

Chwila była gorąca. Zachęcania wszelkie były zbędne. Działaczom „Ogniska“ potrzeba było własnego organu, więc dalejże do czynu! Rozdano role i sprawa załatwiona. Jako wydawca wysunął się śp. Huberth, jako redaktor śp. Hudec a czeionek i prasy dostarczył Gollob, w którego oficynie wyszedł pierwszy numer „Ogniska“ z datą 20 czerwca 1895 roku.

Mimo, iż „Ognisko“ wydawano jako własność prywatną, to przecież faktycznie tak nie było. Stowarzyszenie „Ognisko“ zakupywało cały nakład dla swoich członków, nazywając zakup ten „subwencją“. Płacono bowiem w formie subwencji od czasu do czasu, uzyskując na to uchwałę Wydziału. W ten sposób „Ognisko“ wychodziło dwa razy w miesiącu (każdego 5 i 20).

Dzięki czasopiśmie „Ognisko“, przygotowano należycie pierwszy Zjazd drukarzy galicyjskich a Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte dnia 7 sierpnia 1895 roku, uznało czasopismo „Ognisko“ za organ Stowarzyszenia.

Uchwała ta zagwarantowała już byt pisma.

Po Zjeździe i uchwaleniu przystąpienia do centrali wiedeńskiej, przeszło „Ognisko“ z numerem 13 (r. 1896) na etat centrali, która postanowiła wydawać „Ognisko“ trzy razy w miesiącu (5, 15 i 25).

Od tego czasu „Ognisko“, już jako organ centrali wiedeńskiej zamieszczało tłumaczenia z organu niemieckiego „Vorwärts!“ obok licznych oryginalnych artykułów kolegów galicyjskich.

W czasie wojny światowej i odciecia Lwowa od centrali wychodziło „Ognisko“ w Krakowie (pierwszy numer 25 czerwca 1915) początkowo jako miesięcznik, potem (od numeru 5, 1918 roku) jako dwutygodnik. „Ognisko“ wychodziło w Krakowie aż do upadku Austrii.

Po upadku Austrii — upadło również i „Ognisko“.

Drukarze lwowscy nie mogli się jednak oswoić z brakiem tytulitnego pisma. Odczuwano ciągle jego brak, tem bardziej, że organizowanie wschodniej części kraju, bardzo częsta akcja cennikowa we Lwowie i sprawa naszego należenia do centrali warszawskiej — wymagały poruszania tych spraw we własnym organie.

Ostatecznie na posiedzeniu Wydziału dnia 18 listopada 1921 roku uchwalono na wniosek kolegi Żydaczewskiego powołać komisję dla opracowania wniosków w sprawie wznowienia wydawnictwa „Ogniska“.

Do komisji tej weszli kol.: Żydaczewski, Kubiński, Kusyk, Buniak, A. Bednarski i Bober.

Na wniosek tej komisji uchwalono wydawnictwo „Ogniska“ rozpocząć z rokiem 1922. Komitet redakcyjny tworzyli kol.: Kusyk, Kubiński, Buniak, Żydaczewski i Bober. Jako redaktor odpowiedzialny został wybrany kol. Żydaczewski, jako redaktor naczelny kol. Bober.

Od roku więc 1922 „Ognisko“ wychodzi nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego, spełniając swoje zadanie z pożytkiem dla ogółu.

Przez okres swego istnienia „Ognisko“ było niejednokrotnie skłóskowane tak przez cenzurę austriacką, jako też i polską. W chwilach gorących, interesujących cały ogół robotniczy, „Ognisko“ wypowiadało jasno swój sąd, narażając się tem samym na ołówkę cenzury.

Głównymi współpracownikami „Ogniska“ byli kol.: Hudec Józef, Huberth Józef, Obirek Julian, Hempel Maksymilian, Telmany Tomasz, Wozniak Jan, a z młodszych: Barszczyński Ludwik, Buniak Porfiry, Bober Adam, Żydaczewski Jan, Kusyk Andrzej i inni.

Nie naszą jest rzeczą oceniać działalność „Ogniska“, jako naszego organu. Uczynić to może tylko historia i sami koledzy - czytelnicy.

W krótkim artykule ograniczyliśmy się do podania najważniejszych dat, odsyłając ciekawych do książki kol. Adama Bobera p. t. „Historia drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie“, w której wiele miejsca poświęcono tej sprawie.

Przekonani jesteśmy, iż postępujemy śladami pierwszych czytelników naszego dzisiejszego organu i dajemy Czytelnikowi zdrową dawkę duchową.

Z wiarą w dalszy rozwój „Ogniska“ rozpoczynamy nowy rocznik.

W 60 ROCZNICĘ „ZMOWY“

Sześćdziesiąt lat mija od pierwszego strajku drukarzy lwowskich. Szmat czasu, wrażeń i wspomnień.

Było to w roku 1870, dawno już temu, bo sześćdziesiąt lat minęło od tej chwili, która zadecydowała o drukarskim „być, albo nie być“.

Przy życiu zachował się jeszcze jeden, jedyny uczestnik tej walki, kol. Albin Todschildler, członek ówczesnej komisji taryfowej. Wszyscy inni zakończyli już dawno swoją wędrówkę po tym też padole.

Było to w zaraniu ruchu robotniczego. Ruch ten obejmował coraz to nowe kraje i społeczność

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. REKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCHT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

i parł niepowstrzymanie po przez Francję, Niemcy, Austrię do nas, do Galicji ówczesnej.

Socjaliści i socjaliści, prześladowani przez rządy państw kapitalistycznych, gnębieni przez policję i zamykani w więzieniach, nieśli nieprzerwanie słowa protestu i buntu przeciwko ciemieniu „czwartego stanu“, za jaki uważano lud pracujący.

Wyklinani z ambon, bojkotowani przez majstrów i przedsiębiorców, szerzyli z zapalem i wiarą naukę Marksa, Engelsa, Lassala, Kautskiego i innych teoretyków socjalizmu.

W ruchu tym drukarze brali wówczas bardzo wybitny udział. We Lwowie działał Antoni Mańkowski i Łukasz Skerl, później Józef Hudec i Julian Obirek. W Krakowie Zygmunt Hałaciński, Leonard Jabłoński i Leon Misiolek.

Duszą ruchu lwowskiego był dzisiejszy senator, tow. Bolesław Limanowski, który wydawał tu własne prace oraz tłumaczenia pisarzy socjalistycznych.

Uświadamianie klasy pracującej postępowało rażno. Robotnicy zdawali sobie dobrze sprawę z ciężkiego położenia, w jakim się znajdowali, z wyzysku przedsiębiorców, którym jeszcze ulegali. Nie znali wówczas siły, która drzemała ukryta w masach. Solidarność robotnicza nie była jeszcze w czas ten nietylko wypróbowana, ale, rzecz można, nie była znana.

Drukarze lwowscy przez blisko trzy lata opracowywali pierwszą „taryfę“ czyli cennik, odsyłali go właścicielom, którzy nie posiadali własnej organizacji, co znacznie utrudniało doprowadzenie do zawarcia umowy taryfowej. Gdy jednak właściciele drukarscy ostatecznie porozumieli się między sobą, by przedłożyć „taryfę“ odrzucić i gdy nastąpiło wstrzymanie wypłaty i zamknięcie drukarni — drukarze odpowiedzieli solidarnie, nieznanym wówczas czynem — strajkiem, który otrzymał miano „zmowy“.

„Zmowa“ miała zupełne powodzenie. Wszyscy stanęli solidarnie do walki o większy kawałek chleba, a co najważniejsze, o zdobycie „taryfy“.

Po tygodniu walki, strajk został zwycięsko zakończony. „Taryfa“ została ustanowiona i stała się ona podstawą następnych cenników drukarskich w tej części kraju.

Właściciele drukarni lwowskich otrzymali od robotników drukarskich pierwszą nauczkę, iż z solidarnym robotnikiem nie wolno nikomu igrać!

Strajk drukarski stał się też przykładem dla innych robotników lwowskich, którzy w zwycięstwie drukarzy poznali siłę solidarności robotniczej oraz ważność tego nowego sposobu walki, jakim okazał się strajk drukarski.

Po drukarzach zerwali się do strajku krawcy a później zawody inne, tak, iż z latami strajki we Lwowie stały się bronią robotników przeciwko zakusom majstrów i przedsiębiorców wszelkiego rodzaju.

Od tego czasu, to jest od roku 1870, drukarze lwowskie każdego roku uroczystie obchodzą pamiątkę pierwszego strajku, pierwszej „zmowy“, pamiątkę pierwszego solidarnego wystąpienia robotników drukarskich w obronie swojego bytu.

Niejednokrotnie już od tego czasu znajdaliśmy się w stanie „zmowy“. Przychodziło nam już kilkakrotnie porzucać kaszty i winkelaki, by polepszyć swój byt. Z walk tych wychodziliśmy dotychczas zawsze zwycięsko, bo przyświecała nam w walkach tych solidarność naszych przodków, którą i my, podejmując walkę byliśmy uzbrojeni.

Niech żyje pamięć pierwszego strajku drukarzy lwowskich!

Cześć pamięci uczestników pierwszej „zmowy“!

Adam Bober

Koledzy!
Popierajcie Prasę Socjalistyczną!